Dzien. Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałk(w i dni poświątecznych.
Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal.
Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 srg. 9 fen.
Wszelkie rękopisy do Dzien. Pozn. przysyłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 srg. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 srg. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 199 Środa, 31 sierpnia 1864. № 199

Poznań, 30 sierpnia. Kongres hanowerski ekonomistów niemieckich, o którego pierwszém posiedzeniu odbytém 22 bm. pisaliśmy, odbył następnie trzy jeszcze posiedzenia. Na wtórém zebraniu przyszła raz jeszcze pod obrady kwestya zastąpienia racyonalniejszym podatkiem akcyzy od rzezi i mlewa. Że akcyza od rzezi i mlewa jest podatkiem niepraktycznym, wszyscy zgadzają się, ale najtrudniejsza rzecz zastąpić ją czémkolwiek. Państwo jeszczeby tu sobie dało radę, ale zaspokojenie potrzeb gminy doznałoby po zniesieniu tego podatku znacznych przeszkód. Podatek dochodowy, jak mówił p. Faucher, nie może jéj zastąpić; jest bowiem niepopularnym i to słusznie. Defraudacya przy składaniu podatku dochodowego jest większa dziesięćkroć, niż przy innych podatkach, ponieważ najmniejsza tylko część dochodu jest nim obłożona. Nie podpadają mu ani dochody z towarzystw akcyjnych, ani z innych źródeł, gdy tymczasem podwójnie niesprawiedliwie dotyka on jawne dochody urzędników. Reklamacye są tu bardzo częste, ponieważ do słowa „dochód" różne znaczenie przywięzują. Podatek od dochodu jest niesprawiedliwym, ponieważ zarówno dotyka stałe jak przemijające dochody, osoby nieżonate jak ojców licznéj rodziny. — Po obszernéj dyskusyi zgodzono się nareszcie nie przyjmować podanéj przez nas w przeszłym numerze rezolucyi, którą proponowała komisya, ale kwestyą tę pozostawić nierozstrzygniętą do przyszłego kongresu.

Na témże samém posiedzeniu z dnia 23 bm. obradowano nad kanałami wodnemi, i ich dogodnością dla przewozu towarów. Przyjęto w téj kwestyi następującą rezolucyą:

„1. Drogą wodną można większe masy przewozić niż koleją żelazną; przewóz ten mniéj kosztuje, i w porównaniu z kolejami żelaznemi przedstawia tę dogodność, że brzegi drogi wodnéj w każdém miejscu służyć mogą do ładowania i składu. Kanały wodne więc w skutek swoich odrębnych przymiotów mogą podzielać zadanie i pracę kolei żelaznych.

„2. Kanały są pożyteczne nawet wtedy, kiedy zabierając wodę naturalnym drogom wodnym przeszkadzają ich spławności, jeżeli tylko ich wpływ na obrót ogólny ważniejszym jest od wpływu owych dróg naturalnych.

„Przedsięwzięcia kanałowe, jak wszelkie przedsięwzięcia dotyczące transportu, należą do zakresu towarzystw prywatnych. Adjacenci i osoby transportem interesowane, które spodziewają się korzyści po tańszéj wysyłce swych produktów i tańszéj sprowadzce towarów, których potrzebują, mogą brać udział w budowie dróg wodnych. Najłatwiejszą formą tego współudziału jest dobrowolne rozpisanie akcyi, przy zapewnieniu akcyom przedsiębiorców pierwszeństwa w czystym zysku aż do pewnéj wysokości prowizyi,

„4. Także i rząd może brać udział w budowie kanału, jeżeli ma w tém bezpośredni interes, ale tylko jako interesent z prawem głosowania temuż udziałowi odpowiedniém."

Na posiedzeniu trzeciém z 24 bm. rozprawiano naprzód o kwestyi bankowéj, a następnie z okoliczności kolei żelaznéj projektowanéj z Paryża do Hamburga o kolejach żelaznych w ogóle. Faucher przy téj sposobności występował mocno przeciw kolejom rządowym. Radził, aby rząd pozbył się kolei, które posiada, gdyż naraża się w czasie wojny na stratę większéj części swego majątku; rząd powinien być zwierzchnikiem wojskowym (Kriegsherr), a nie furmanem, i nie powinien się téż dziwić, jeźli go jako furmana traktują. W końcu dyskusyi, na wniosek Hargraevesa z Hamburga kongres powtórzył jednogłośnie rezolucyą powziętą przez niego w roku 1861 w Stutgardzie, która opiewa:

„1. Zapewnienia, dane przez rząd kolejom żelaznym ustawą albo kontraktem, zabezpieczające je przeciw budowie kolei równoległych, sprzeciwiają się zdrowym zasadom ekonomicznym i są szkodliwe.

„2. Jest to nadużyciem władz administracyjnych, jeżeli udzielenie koncesyi na nowe instytucye przewozowe czynią zależném od tego, aby nie współzawodniczyły z już istniejącemi kolejami. Również naganną jest rzeczą, jeżeli rząd odrzuca wniosek o udzielenie koncesyi na koléj prywatną, jedynie w interesie jakiéj kolei rządowéj.

„3. Rząd owszém powinien ułatwiać wedle możności tworzenie się i powstawanie współzawodniczących instytucyi przewozowych, i to

„a) nie kładąc dowolnych przeszkód budowie nowych kolei żelaznych,

„b) znosząc istniejące jeszcze cła na rzekach i wypełniając ściśle obowiązek utrzymywania w porządnym stanie naturalnych dróg wodnych,

„c) nie popierając, jak dotąd wyłącznie kolei żelaznych, ale popierają także budowę kanałów wodnych."

Na trzeciém posiedzeniu zajmowano się oprócz tego niektóremi kwestyami dotyczącemi niemieckiego prawa handlowego i wekslowego.

Ministerstwo skarbu ogłosiło dnia 9 sierpnia bm., że na zasadzie §. 3 ustawy celnéj z 23 stycznia 1838 (zbiór praw str. 34) i w skutek szczególnego upoważnienia królewskiego z 1 sierpnia zakazuje się aż do dalszego rozporządzenia tymczasem do 1 stycznia 1865 roku, wywozu broni i amunicyi przez granicę pruską do Galicyi," pod zagrożeniem kar, wskazanych w §§ 1 i następnych karnéj ustawy celnéj z 23 stycznia 1838 (zbiór praw str. 78).

Berlin, 29 sierpnia. Korpus austryacki jeszcze nie opuści ani Jutlandyi ani księstw zaelbiańskich.

P. Bismarck przedwczoraj i wczoraj z ministrem stanu bawarskim w Monachium długo konferował. Niespodziewano się jego przybycia w Monachium.

L. C. **Berlin,** 29 sierpnia. *Sąd stanu. Sprawa przeciw Polakom.*

Prezes Büchtemann zagaja posiedzenie po godzinie 9 i oznajmia, że dotąd nie stawili się zawezwany na świadka Emil Faucheux i na znawcę nauczyciel Dakowski. Następnie rozpoczyna się badanie obżałowanego Rusteiki, sekretarza hr. Działyńskiego. Obżałowany uprasza, aby wolno mu było przemawiać w języku polskim, ponieważ trudno mu bardzo wysławiać się po niemiecku, a otrzymawszy przyzwolenie na to, oświadcza, że mu na imię jest Józef i ma lat 36. Ojciec jego naprzód był dziedzicem dóbr, późniéj dzierżawcą. Po ukończeniu gimnazyum w Wilnie uczęszczał na uniwersytet w Dorpacie, gdzie słuchał prawa i filozofii. W roku 1849 emigrował do Londynu, ztamtąd do Paryża, gdzie był zatrudnionym w bibliotece cesarskiéj, mianowicie sporządzeniem katalogu dzieł słowiańskich. Następnie był nauczycielem w szkole polskiéj w Batignolles, w roku 1859 przyjął obowiązki nauczyciela domowego u p. Świątkowskiéj. W maju 1861 po śmierci hr. Tytusa Działyńskiego potrzebował syn jego sekretarza i zawezwał go pod ściśle oznaczonemi warunkami. Ponieważ ofiarowane mu zatrudnienie odpowiadało jego zdolnościom, przeto przyjął je chętnie. Tutaj musi sprostować pierwszą pomyłkę w oskarżeniu, mianowicie w liście wydrukowanym w témże. Po odczytaniu listu (od wychodźcy Leona Kaplińskiego do hr. Działyńskiego) zabiera głos obrońca obżałowanego, rzecznik Janecki: Oskarżenie w ten sposób prowadzi rzecz ze względu na list ów: Znaleziono mnóstwo papierów pisanych ręką obżałowanego, odnoszących się do komitetu Działyńskiego. Z tego wypływa, że Rustejko musiał mieć inne obowiązki aniżeli sekretarza hr. Działyńskiego. Otóż był on emisaryuszem, powiada oskarżenie, aby wpływać na hr. Działyńskiego w celach powstania. Na dowód zaś tego twierdzenia produkuje oskarżenie ów list, co dopiero odczytany, który kazano nie tylko oddrukować, ale nawet niektóre ustępy tłustym drukiem oznaczyć. Przecież przy oddrukowaniu wypuszczono inne ustępy z listu, nie wchodzące w kombinacyą oskarżenia, z czego wypływa, że cała kombinacya skargi jest fałszywa i że obżałowany niczem więcéj nie był, jak bibliotekarzem hr. Działyńskiego. Oskarżenie produkuje wysokiemu trybunałowi przekręcony materyał dowodowy, i gdyby mi się to zdarzyło przy zwykłym procesie cywilnym, mógłbym zarzucić stronie przeciwnéj brak lojalności.

Obżałowany: Nie mogę pojąć, zkąd oskarżenie wpadło na twierdzenie, jakobym był wysłany celem wpływania na hr. Działyńskiego.

Naczelny prokurator Adlung: Nie chcę z listu wyciągać wniosku, który oskarżenie zdaje się czynić. Chcę przypuścić, że list ten nie miał zamiaru polecić obżałowanego hr. Działyńskiemu w celach politycznych.

Rzecznik Janecki: Wtedy niewiem dla czego oskarżenie niektóre ustępy listu przytacza tłustym drukiem.

Naczelny prokurator: Pod tym względem nie mogę dać objaśnienia ponieważ nie rozumiem po polsku.

Rzecznik Janecki: Przypuszczam za tém, że w téj mierze żadne objaśnienie nie może być mi daném.

Obżałowany: Co się tyczy mego stosunku do hr. Działyńskiego, nie był on bynajmniéj natury politycznéj. Mogę udowodnić, że dwóch miesięcy nie byłem razem z hr. Działyńskim. Mój pokój także nie znajdował się obok sypialni hrabiego, jak to mylnie twierdzi oskarżenie, a na dowód składam tu rysunek wnętrza pałacu Działyńskich.

Naczelny prokurator: Nie mogę dać na to żadnego oświadczenia, gdyż nie znam miejscowości.

Rzecznik Janecki: W ówczas prosiłbym, aby zarządzono sądowe zbadanie miejscowości, skoro oskarżenie kładzie przycisk na ten szczegół.

Obżałowany: Nie mogłem obcować z Działyńskim w sposób zwyczajny, gdyż jako członek izby przebywał od maja do września 1862 r. w Berlinie, a jak świadczą akta nawet nie otrzymał urlopu. W końcu września 1862 r. przybył hr. Działyński do Kurnika, gdyż jest to dawnym zwyczajem, aby 1 października wyprawić tam bankiet dla obywateli polskich. W tece zabranéj znajduje się mnóstwo listów rozmaitych od osób zaproszonych, które albo zaprosiny przyjęły, albo odmówiły przybycia. Jest to zwyczaj wprowadzony przez hr. Tytusa, który po ojcu młody hrabia przejął. W dwa dni późniéj udał się hr. Działyński z żoną do Paryża, zkąd razem z księstwem Władysławostwem Czartoryskimi z rozporządzenia lekarza pojechał do Palestyny.

Prezes: To jest faktem, że hr. Działyński od października do lutego nie przebywał w kraju.

Obżałowany: Gdyby hr. Działyński zajmował tak ważne stanowisko, jak to oskarżenie twierdzi, nie mógłby się był oddalać z kraju na czas tak długi. — Na zapytanie prezesa, czy był posłanym przez hr. Działyńskiego do Paryża w celu werbowania ochotników, odpowiada obżałowany: Jest rzeczą naturalną, że hr. Działyński, jak każdy Polak, głęboko uczuł wypadki. Zaraz po swym powrocie dowiedział się, że młodzież polska gromadnie przedziera się do Królestwa Polskiego, aby nieść pomoc braciom. Często go słyszałem ubolewającego, że młodzież wychodzi bez organizacyi i dowódzców. Że zaś hrabia miał także zamiar udać się do powstania, przeto postanowił dać ochotnikom przyrządy wojskowe i dowódzców. Działyński natychmiast ofiarował na ten cel z własnych funduszów znaczną kwotę, 50 do 70 tysięcy talarów. Lecz sądzono, że aby skutecznie poprzeć powstanie, mieszkańcy Księstwa wszyscy muszą z moralną spieszyć pomocą, jakto uczyniono np. w r. 1830 przez uformowanie „szwadronu poznańskiego". — Oskarżenie mówi daléj o dobrach sarnowskich hrabiego, położonych w Galicyi, przyczém rzecznik Janecki prostuje, że dobra te położone są w Królestwie Polskiém.

Asesor Mittelstaedt przyznaje, że omyłka ta polega na przemianie nazwy.

Prezes potwierdza orzeczenie obrońcy.

Następuje pauza południowa, po któréj oświadcza obżałowany, że w skutek życzenia ogólnego, aby przemawiał w języku niemieckim, będzie się starał odtąd o ile umie w języku tym się tłómaczyć. Poczem powiada: Zdaniem niektórych należało powstańców wspierać także powagą moralną i pomocą swą otoczyć pewnym rodzajem uroku. Dla tego przybrano nazwę komitetu; przecież nie przypomina sobie, aby jakiekolwiek pismo czytał, wydane imieniem tegoż komitetu.

Prezes: Po powrocie hr. Działyńskiego pojechałeś Pan podobno do Paryża.

Obżałowany: Żałuję, żem tego nie przyznał, chociaż nie pojechałem tamdotąd. Ale rzeczywiście tam nie byłem. Wiele jest osób tego samego co ja nazwiska, dla tego łatwo zajść mogła omyłka. W pugilaresie nie ma nic o téj podróży.

Obżałowany Turno, który w początku marca 1863 roku z polecenia kamitetu białych znajdował się w Paryżu, oświadcza, że lubo w jednym z listów swoich mówi o wysłańcu hr. Działyńskiego, nie miał na myśli pana Rustejki, którego tam nie widział.

Wydatek, z początku marca datowany, zanotowany przez hr. Działyńskiego, jakoby w rachunkach komitetu, ma opiewać: „1000 tal. na podróż dla Rus."

Obżałowany twierdzi, że odnosi się to do interesu prywatnego, że towarzyszył guwernantce hr. Działyńskiego do Berlina i tam wręczył jéj te tysiąc talarów.

Prezes: Owe tysiąc talarów musiały mieć jednak inne przeznaczenie skoro zanotowane są w pugilaresie hr. Działyńskiego. Był to zapewne wydatek na cele polityczne.

Obżałowany: W owym rzekomym pugilaresie znajdują się różne notatki prywatne. Gdyby owe tysiąc talarów były dane na cele polityczne, musiałby się znaleść porachunek względem nich, a tego niema.

Prezes: Dziwném się wydaje, że jeżeli te tysiąc talarów były użyte na cele prywatne, zanotowane są w pugilaresie.

Obżałowany: Nic o tém więcéj powiedzieć nie umiem.

Prezes: Zachodzi teraz pytanie, czyś Pan był członkiem komitetu, który utworzył hr. Działyński z polecenia rządu narodowego?

Obżałowany: Panie Prezesie! zdaje mi się, że się Pan sam śmiać musisz zadając mi takie pytanie. Nazwisko „komitet" istniało już, nim rząd narodowy dał swoje zlecenie. Co się tyczy pieczątki, dla tego ją tylko wymyślono, aby nią legitymować Francuzów.

Oskarżenie obwinia obżałowanego, że starał się o pomieszczenie Francuzów. W związku z tém słuchają cukiernika Pfitznera z Poznania, który oświadcza, że przez stróża jego (świadka) Rustejko kazał przynieść z dworca torby podróżne dwóch Francuzów, którzy przybyli 5 kwietnia zr. Co się tyczy podróży obżałowanego do Paryża świadek zeznaje, że Rustejko obchodził 19 marca rz. swe imieniny w jego cukierni przy butelce wina.

Na uwagę prezesa do obżałowanego, że pośredniczył w korespondencyi, odpowiada p. Rustejko, że do niego dochodziły tylko listy obżałowanego Mańkowskiego, który nie stał w tak poufnych stosunkach z hr. Działyńskim, aby mógł pisać do niego o wszystkiém. Listy te nie były ani sprawozdaniami, ani raportami; obżałowany pokazywał je tylko hr. Działyńskiemu, ponieważ sądził, że go mogą obchodzić.

Obżałowany Mańkowski potwierdza, iż niemiał żadnego zlecenia do pisywania tych listów.

Prezes (do p. Mańkowskiego): Czemuś Pan pisał pod adresem obżałowanego Rustejki, a nie hrabiego Działyńskiego.

Obżałowany Mańkowski: Dla tego, że znałem się z nim dobrze i żyłem z nim w przyjaźni.

Obżałowany Rustejko: Gdybym był rzeczywiście ajentem, znaleziono by cośkolwiek o tém w papierach. Ale ani w warszawskich, ni w lwowskich papierach moje nazwisko nie zachodzi ani razu.

Prezes: Pan nadto wygotowywałeś różne uchwały komitetu jako sekretarz.

Obżałowany: W pugilaresie inne zanotowano nazwisko, które się do mnie nie odnosi; chodzi tu właśnie o to miejsce, którego autentyczności zaprzeczono.

Na dalsze zapytania prezesa obżałowany przyznaje, że pisał niektóre obstalunki wedle przedłożonego mu schematu. Obstalunków tych nie koncypował ani nie podpieczętowywał.

Prezes: Przy rewizyi znaleziono u Pana wielką liczbę papierów.

Obżałowany: To prawda, ale nie powiedziano mi ja-

kie papiery i jakie im przypisują znaczenie. Nie podobna zarzucać szewcowi, że znaleziono u niego wiele butów, także mnie nie można czynić zarzutów, że miałem książki i skryptury. Hr. Działyński dawał mi masę listów, które było moim obowiązkiem układać w tece chronologicznie.

Obżałowany powołuje się następnie na świadków, że wbrew twierdzeniom oskarżenia działał on tylko mechanicznie i jako ekspedyent. Przeczy, iżby był niezbędnym dla hrabiego, albowiem żaden człowiek nie jest niezbędnym, i skarży się następnie żywo na postępowanie władz przy jego aresztowaniu. Jako zagranicznego poddanego uważano go niejako za wyjętego z pod prawa. Siedmnaście dni siedział w gmachu policyjnym bez wysłuchania; potém go zawołano do wysłuchu i na zażalenie jego odpowiedziała mu policya, że postępowanie przeciwko niemu rzeczywiście nie jest legalném, że z pruskim poddanym takby nie postępowano, ale że inaczéj rzeczy stoją z cudzoziemcem. W skutek tego przedsięwziął sobie w przedśledztwie nic nieodpowiadać, ale wstrzymać się, aż go stawią przed sędziego.

Obrońca Janecki zwraca uwagę, że oświadczenie to jest ważne, gdyż skarga czyni zarzuty obżałowanemu z powodu jego zachowania się w przedśledztwie. Obżałowany siedział 14 dni w więzieniu, coby można nazwać „pozbawieniem wolności osobistéj," albo „nadużyciem władzy." Twierdzono wprawdzie, że akt Habeas Corpus, nie odnosi się do cudzoziemców, ale jest to fałszem. Obżałowanemu nie dozwolono rozmówić się z swym obrońcą, chociaż aresztowano go pierwotnie jako świadka.

Prezes: Skarga powiada, żeś Pan był czemś więcéj, niż poufnym przyjacielem hr. Działyńskiego, że Pana należy uważać za jego „sługę" (Diener).

Obżałowany: W tak delikatnéj sprawie nie mógłem inaczéj występować względem człowieka, który okazał mi tyle łaski i którego chleb jadłem.

Prezes: W skutek tego, żeś Pan wszystkiemu zaprzeczał, powzięto przeciwko Panu podejrzenie.

Rzecznik Janecki: Postanowienia prawne nie są tak niewątpliwe. Stoi tam: „Każdy w państwie jest obowiązany zdać świadectwo." Zachodzi pytanie, czy postanowienie to odnosi się także do cudzoziemców. Zresztą hr. Działyński jest człowiek tak zimny i mało udzielający się, że wątpić należy, iżby uważał obżałowanego za przyjaciela poufnego.

Prezes: Nie można teraz spierać się wcale, czy cudzoziemiec może być słuchany jako świadek.

Obżałowany: I teraz jeszcze mam to przekonanie, że cudzoziemca w Prusach nie można zmuszać do wypełniania obowiązków obywatelskich.

Posłuchanie tego obżałowanego dziś ukończono; zdamy o niém jutro sprawę. Posiedzenie kończy się o godzinie 3¼. Następujące posiedzenie jutro we wtorek o 9 godzinie.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 28 sierpnia. Donoszą ztąd do Schles. Ztg., że od kilku dni obostrzono tu środki policyjne, mianowicie surowo baczą, aby stróże nie oddalali się na chwilę od bram kamienic, warty zaś nocne znowu przebiegają miasto z nabitą bronią. Wczoraj wywieziono także znaczny transport jeńców z cytadeli na Sybir, a osobom pragnącym pożegnać się z nieszczęśliwymi wygnańcami, zabroniono wstępu na dworzec drogi żelaznéj warszawsko petersburskiéj. Oprócz skazania w sybirskie stepy nałożono hr. Władysławowi Zamoyskiemu zapłacenie sowitéj kontrybucyi, który to los spotkał także hr. Augusta Potockiego. Razem z hr. Zamoyskim, którego z zachowaniem wielkiéj tajemnicy wywieziono z Warszawy, deportowano między innymi syna bogatego właściciela dóbr i fabryki pana Osterlowa.

FRANCYA.

Paryż, 27 sierpnia. Cesarzowa Eugenia przeszkodziła podobno małżeństwu ks. Humberta z ks. Muratówną. Rodzina Muratów odbędzie pielgrzymkę do ziemi ś.; cesarz przeznaczył dla nich osobny statek, który urządzi z jak największemi wygodami.

— Zawieszenia Courriera du Dimanche na dwa miesiące, zrobiło tu wielkie wrażenie, ponieważ uważano je za nieprawne. Courrier był tego roku już raz zawieszony; spodziewano się więc, że powinien był teraz odebrać na nowo ostrzeżenia dwa, niby go powtórnie zawieszono lub zakazano. Minister inaczéj sobie prawo wyłożył i na przyszłość każde pismo, co odebrało dwa ostrzeżenia, będzie mogło być tyle razy zawieszane, ile się tylko rządowi spodoba.

Paryż, 29 sierpnia. Cesarz dopiero jutro wyjedzie do obozu pod Châlons. Wedle wiadomości z Tunety z 21 bm. 14 pokoleń się poddało, a 40 obstaje przy swém żądaniu, aby kasnadara oddalić. Sądzony w Foix Jacques Latour o morderstwo został skazany na śmierć a spólnik jego Audouy (Herkules) na wieczne czasy do ciężkich robót. Po ogłoszeniu wyroku zawołał Latour szydząc: „Vive l'Empereur."

— Piszą z Paryża do Nationalztg:

„List pasterski napisany z okazyi Wniebowzięcia N. Maryi Panny przez biskupa Orleanu o położeniu Polski odznacza się nie tylko językiem pełnym siły i godności, ale także bezwzględnością, z jaką mówi o Austryi i szczególnie o Rosyi. Mówiąc o Polsce, używa słów Ewangielii: „Incidit in latrones" względem Rosyi i oświadcza, że dopóki mu sił starczy, będzie działał i pisał za Polską."

ANGLIA.

o **Londyn**, 26 sierpnia. Paryż jak wiadomo w ubiegłym tygodniu nie zajmował się polityką, co jest zbyt pożądaném dla władzy, która idąc śladami Cezarów, w miejsce chleba daje bezpłatne widowiska i ogniowe sztuki, rumieniące ponury horyzont smutnéj Lutecyi i oblicza „poczciwéj" burżuazyi. Donoszą z pewnych źródeł, że feta z dnia 15 sierpnia kosztowała przeszło 2 miliony fr.; jakie to ogromne kapitały spalono bez użytku, dla próżności. W czasie, kiedy Paryż gorzał sztucznemi ogniami, o téj saméj porze Limoges stanął w ogniu prawdziwym; miasto to, znakomite niegdyś sławnemi wyrobami emaliowanych obrazów, przedawanemi dziś na wagę złota, stało się łupem ognia i przyczyną pożaru była iluminacya, gdyż nagromadzony materyał oświetlenia w znacznéj ilości był przyczyną rozlewu ognia. Zgorzało przeszło 250 domów, straty do 10 milionów, ze 3000 ludzi pozbawieni dobytku w okropnéj nędzy, ale za to St. Cloud odziewa się wspaniale i miliony pali Paryż dla przyjemności. Cesarstwo jak zwykle zasmuceni tym okropnym wypadkiem, pośpieszyli z pomocą pogorzelcom i przesłali 15,000 fr. tj. po 3 fr. na człowieka, gdyż prócz pogorzelców Limoges ma przeszło 2000 biednych. Wspaniałomyślność ta zbyt charakterystycznie rysuje cesarstwo. Zdaje się, że przysłowie „Chacun pour soi et Dieu pour tous" stało się ewangeliczną zasadą francuskiego rządu, zobaczemy, czy daleko ujedzie na tym koniku.

Paryż przez kilka dni krzyczał he Lambert! i ten stary koncept przywieziono z świeżemi ostrzygami do Londynu. Jednak zimny syn Albionu nie zaklimatyzował u siebie téj latorośli, a na wykrzyki kilku amatorów słowo „stupide!" wyleciało od otaczających. Trudno poznać źródło tego wykrzyku, ale nie można zaprzeczyć, że to była drwinka polityczna i wymierzona przeciw rządowi, na dowód czego służą mnogie aresztowania wyrobników, a także pojawienie się piosnki he Lambert! wydanéj (jak wiadomo w Londynie) z poruczenia prefektury i rozdawane po groszu, aby tem pozbawić ten krzyk politycznéj doniosłości. Piosnka ta skomponowana w biurze policyi, opiewa pewnego męża, któren zgubił żonę, i potém znalazł na wodach.... Jednakże aresztа i poszukiwania temu przeczą.

Londyn usnął, upały tego lata i dyplomatyczne wykręty wysuszyły mózg wigów i torysów. Bukiet angielskiéj arystokracyi kąpie się w morzu, lub drapie się po skałach gościnnéj Szwajcaryi, aby nabrać nowych sił dla nowych wyścigów w Hejd parku i dyplomacyi. Kramarze kontenci że zażegnali burzę i wielbią Palmerstona za jego praktyczny rozum i zimne serce. Trzeba wyznać, że w angielskim narodzie dobry żołądek i zimne serce najwyżéj cenione, dla tego prócz moralnego wykształcenia każden Anglik co ranek bierze kąpiel w zimnéj wodzie, aby nerwy wzmocnić i serce ostudzić. Życie samo zastosowane do téj metody. Nic Anglika nie weseli, ale za to nic go nie boli, w kole rodzinném zimny i obojętny, wszystko wykonywa matematycznie jak machina. Do kościoła uczęszcza tylko zamożniejsza klasa; zwiedzając wiele anglikańskich świątyń, nie widziałem nigdzie biednego tj. biednie ubranego, gdyż podobno przystęp łachmanom wzbroniony. Klasa uboższa pogrążona w umysłowéj ciemnocie, zabita niedostatkiem, wegetuje w oddalonych kwartałach, w lochach i na poddaszach, zabijając życie próżnością lub rozpustą. Policya niema wstępu nawet w te jaskinie, gdyż dom każdego Anglika jest to forteca, do któréj tylko za pomocą parlamentarza wstąpić wolno, a nawet oszustów i dłużników w domu nie wolno aresztować. Prawo zachowania domowéj zagrody od najścia władzy, stanowi świetny i węgielny kamień angielskiéj konstytucyi.

Ale wracam do naszych spraw, do smutnéj teraźniejszości. W Turynie naszéj emigracyi nie wiele i dosyć łaskawie obchodzą się, ale policya ich dozoruje, a ostatniemi czasy dwóch wywieźli za granicę. Garybaldi jako przewodnik partyi ruchu zebrał po powrocie znaczny oddział ochotników i utrzymywał na wyspie Malcie, ale minister wojny wiedząc o jego zamiarach zrobienia wycieczki do austryackich posiadłości, umiał go przekonać, że wszelkie targnięcie się w teraźniejszéj chwili będzie zgubne dla Włoch, które jeszcze potrzebują długiego czasu aby organizm połączyć i wzmocnić. Garibaldi usłuchał głosu i rozpuścił swój oddziałek.

Piszą nam, że w Turynie zjawił się niejaki p. B. wydający się za reprezentanta partyi rewolucyjnéj (?) i zbierał pieniądze u łatwowiernych dla jakiéjś ekspedycyi zapewne na księżyc? Boli nas, że pod osłoną wstrząśnień jakie dotknęły okropnym ciosem naszą ojczyznę, samozwańcy profitują i brudzą imię Polaka. Czyż głos sumienia nie przemówi do tych co będąc wewnętrznie przekonani, że wszystkie ich odezwy i plany są to zamki w powietrzu, rzucają zamęt w łono niepraktycznéj młodzieży, aby wyrobić sobie jakieś polityczne stanowisko i nowemi ofiarami napełnić lochy cytadel i stepy wygnania.

Londyn, 27 sierpnia. Jaka panuje tolerancya w północnéj Irlandyi, wykazuje się z następującego wypadku, o którym zdaje sprawę dziennik orangistowski The Portadown News. Mr. Aleksander, rektor w Drumoree, ma córkę, która przed kilku laty poszła za mąż za wikarego Mr. Rollinson. Ta z mężem przeszła na religią katolicką. W zeszłym tygodniu zięć i córka przybyli do rektora z odwiedzinami, a w niedzielę udali się do kościoła katolickiego. Ten „skandal" tak oburzył orangistów, że „protestanci kierujący" tj. najznakomitsi mieszkańcy miasta Drumcree poszli do Mr. Aleksander i nakazali mu, aby zięcia i córkę natychmiast z miasta wydalił. Jeżeli godzinę w domu jego dłużéj pozostaną, dom zostanie z ziemią zrównany. Mr. Aleksander usłuchał. Dziennik orangistowski opowiada tę historyą z żywém zadowolnieniem jako dowód dobrego usposobienia i lojalnego ducha mieszkańców. Jeżeli już „protestanci kierujący" mają takie wyobrażenie o lojalności, czegż spodziewać się po motłochu? Wykazało się, że w skutek zamieszek w Belfaście 148 osób otrzymało rany od wystrzału. Siedmiu już umarło, a kilku jeszcze śmierci pewna.

BELGIA.

xp **Bruksela**, 27 sierpnia. Jeżeli trudno jest zaaklimatyzować się roślinie lub zwierzęciu w warunkach obcych dlań, nie rodzinnych, tém trudniéj bezwątpienia człowiekowi, mającemu potrzeby moralne, które się rozwinęły na podstawach pewnéj danéj sytuacyi społeczno narodowéj. W takiém więc nienormalném położeniu zostaje cała gromada wygnańców, gromada, która przeżyła czasy najwznioślejszéj pracy, najzaszczytniejszego poświęcenia, w imię czystéj idei, podnoszącéj jednostkę każdą i społeczeństwo, stawiającéj go na stopie swobody myśli, czynu, oraz prawa samodzielnego pokierowania sobą w dziedzinie rozwoju postępowego ludzkości.

Po chwilach roztroju i zrozpaczenia, ustępującego chociaż i nie na swym gruncie, wolnemu polotowi myśli, cała rzesza rozbitków zaczyna w pracy szukać zaspokojenia jak potrzeb moralnych, tak téż niezbędnie codziennych materyalnych. Gdzie rzucisz wzrokiem, wszędzie z tęsknotą w sercu lecz z piętném godności i uczciwości ujrzysz pracujących naszych rodaków, współpracownikow ongi, współuczestników doli obecnéj. Natychmiastowe takie przejście na stopę samodzielną pod każdym względem rodaków naszych, wszędzie, wśród ludów obcych, zyskuje uznanie i szacunek. Nie łzy Jeremiaszowe wylewają, nie załamują ręce, lecz ze spokojem wewnętrznym, przynajmniéj pozornie, by litości nie wzbudzać (litość jałowy zawsze poniża?...) starczą sami sobie emigranci. Doprawdy, piękny to fakt, świadczący, że czyny przeszłe były wynikiem szczerego przekonania.

Trudno, bardzo trudno po przejściu chwil najczarowniejszego zapomnienia o swéj indywidualności, zlewając się w pracy z ogólnym prądem, opamiętawszy się, izolowanym zupełnie, bezstronnie spojrzeć na świat dokoła. Po wielkich czynach, gorączkowéj pracy, to co się obecnie dzieje w łonie ludzkości, o czém myślą, o czém gwarzą, o co swarzą się ludziska, trudno uważać za rzecz wielkiéj wagi, témbardiéj, iż rzeczywiście czas obecny jest niesłychanie jałowy, nawet w drobne wypadki, świadczące o progresie, bardzo ubogi.

Po ukończeniu na dziś debatów o kwestyi polskiéj, po ukończeniu konferencyi w sprawie duńskiéj, obiecujących więcéj aniżeli się w uczynku okazało, — wszystko o czém piszą i rozprawiają na Zachodzie, niesłychanie maluczkiém jest niezawodnie. Tam się sroży już ostatecznie owa szkaradna walka wycieńczająca w Ameryce; tu kwestya duńska, raczéj już Szlezwicku i Holzacyi przeszła na drobny piedestał i w sferze gawędy się ukończy, żadnego wrażenia nie wywierając na losy ludzkości; tam w Belgii spory stronnictwa liberalnego z klerykalném (sprawa bodaj dziś największéj wagi), o posiadanie wyższości w izbie, poczciwéj stronie na korzyść się ukończyły, jakkolwiek jéj dały maluczką przewagę; tam Paryż ucztuje na cześć cesarza, pękają tysiące groszy narodowych, wielu się cieszy wstęgami, stopniami, dwór się wysila w Saint Cloud na przyjęcie męża królowéj Hiszpanii, koronowane głowy się zjeżdżają, gawędzą obecnie dwie najwyższe władze niemieckich krain (pod względem państwowym chyba), w wiedeńskich pałacach, daléj zjadą się w Poczdamie już we trzech. Tu król pruski opatrywał wojsko cesarskie, tam car Północy i cesarz austryacki króla Wilhelma pruskiego opatrzą, — czemuż nie opatrzyć?... Wszak to rzecz ciekawa poznać swą podstawę, gdy jedyna pozostaje. Bismarcki, Gorczakowy et consortes — górą idą: pierwszy mało się oglądając na opinią Europy wbrew jéj zdaniu kieruje sprawami jéj, dzieląc lub kojarząc państwa, jak mu się podoba, grozi rzeszy ostro, drugi już zakończył wbrew opinii świata kwestyą Polską, wygwizdawszy tych co słowo za nią próżne przemówili; jednem słowem, dyktaturę w Europie dzierży, w błoto wpędziwszy Clarendonów, Drouyn de Lhuys'ów etc. Gdy ci ostatni ładnie i poczciwie rozprawiają, wstecznością swoje myśli w czyn wprowadza. A wszystko to jednakże tak czcze, tak poziome, niczém podniośiejszém nie ożywione, że doprawdy zaledwo da się zaliczyć do codziennych drobnostkowych, podrzędnych uczyneczków ludzkich na przestworze nie już Europy, lecz półkuli całéj. — Lecz zajrzyjmy w każdym razie do dzienników. Najprzód wpadają nam do rąk ostatnie numera godnego przyjaciela stron tryumfujących w obecnym czasie, Journal de St. Petersbourg. Prawi ci szeroko o ważności portu petersburgskiego dla rozwoju handlu w Rosyi, podaje tłómaczony z Dziennika Warszawskiego adres do cara, podany przez szesnastu członkow kapituły pod przywództwem biskupa Macieja Majerczaka.

Serce cię zaboli, (jakkolwiek to rzecz nie mająca żadnéj wagi), gdyż widzisz, że są Polacy, którzy nawet uczciwie cierpieć nie potrafią.

Prawi ci o fetach, kursach w Moskwie, donosi o zreformowaniu akademii inżenierów cywilnych, komunikacyi, w sposób taki, iż mieszkać będą w mieście i mundurów mieć nie będą. Kurs trwa lat pięć, opłata 50 rs. za prawo rocznego słuchania kursów — to jest wielka reforma. Jednakże i to dobre. Daléj że w Odessie port poprawiają, czynią praktyczniejszym, wkrótce koléj żelazna Odessę złączy z Bałtą na Podolu, w moskiewskich guberniach zjawia się sybirska zaraza — kończy najciekawszym wyjątkiem z Wiestn. Wileńskiego, że gminy Brańsk, Ciechanowice, Siemiatycze i Mień w gubernii grodzieńskiéj, uchwaliły składkę na wzniesienie kaplicy, poświęconéj ś. Aleksandrowi Newskiemu, na co otrzymali najwyższe zatwierdzenie. To więcéj niż śmieszne: włościanie grodzieńskiéj gubernii zapewne niesłyszeli o Aleksandrze Newskim. Prawdopodobniéj wyglądałoby gdyby napisał Wiestnik że kazano taką składkę złożyć i na taki cel pod karą....

Chwytamy pośpiesznie L'Opinion Nationale, najpoczciwszych tendencyi dziennik, organ rzeczywiście stronnictwa najliberalniejszego we Francyi; opisuje ci pożar w Limoges, cyrkularz biskupa tego miasta, daléj mówi dla nas rzecz bardzo dobrze wiadomą, dla Zachodu może ciekawą: że „administracya austryacka w Galicyi nieprzestaje uzupełniać wiernie instrukcyi przesłanych z Petersburga panu Mensdorff de Pouilly. Policya lwowska zażądała listy wpisowych studentów etc., że „w Królewcu nakazano śledztwo przeciw piętnastu adwokatom tego miasta, którzy podpisali manifest wyborczy progresyjny", że wybory municypalne w Bukareszcie nie są zbyt przychylne rządowi księcia Kuzy. PP. Rosetti, Bratiano i Golesco, naczelnicy stronnictwa radykalnego, zostali wybrani pierwsi ogromną większością; że książę Kuza powiększył swoją armię o trzydzieści trzy szwadrony kawaleryi, i o szesnaście batalionów piechoty; że car moskiewski nakazał zredukować wojsko dając nieograniczoną dymisyą żołnierzom gwardyi, artyleryi, których termin służby kończy się do 1 stycznia roku przyszłego. Następnie ładny artykuł przez Augusta Desmoulins o położeniu rzeczywistém Towarzystw wyrobni-

czych w Anglii; oburzają się Opinion na Gaz. Krzyżową i inne, że wniosek Saksonii służy im jako temat do łajań, mówi o groźbach gabinetu berlińskiego wymierzonych ku senatowi Hamburga i Lubeki, mówi o stosunku tego gabinetu do Niemiec północnych, walczy z Vaterlandem i taki ustęp zamieszcza: „Pamiętném jest, iż Piotr wielki w swym testamencie następców zobowiązał, by pozyskali Niemcy przez związki i dobre postępowanie, a różnili Francyą i Anglią.' Daléj mówi o bankiecie w Tiverton i speechu lorda Palmerstona, cytując go w ustępach, powiada: „Nigdy polityka bezczynności i odosobnienia nie była tak głośno wypowiedzianą. Myślę, mówi lord Palmerston, że jest do życzenia, ażeby system pokoju utrzymał się. „Trójca związkowa może teraz robić co chce w Europie" i kończy daléj: „Aleksander drugi umierając, będzie mógł przekazać swemu następcy państwo wymarzone przez Piotra Wielkiego." Daléj rozmaitości, rozkazy, trybunał i podobne drobnostki — rzucamy więc.

Spotykamy następnie Siècle, organ dość uczciwy, prawie tendencyjnie głosi co i poprzedni, nowin więcéj niema, chyba parę korespondencyi z Warszawy o Krasuskim, Landowskim, od dawna znane, wiadomość o obchodzie w Zürich rocznicy unii Litwy z Królestwem w ogrodzie Platera, o uczestnictwie Bosaka jenerała, o mowach doń i dziękczynnéj za gościnność Szwajcarom, pułk. Łaskiego i dra Kamińskiego, o obecności tam p. Henryki Pustowojtow, daléj o pogrzebie ks. Wład. Czartoryskiéj w Paryżu itd.

Moniteur Universel cytuje parę dekretów cesarza, późniéj, iż król hiszpański, opuszczając Francyę, wręczył ministrowi spraw wewnętrznych 25,000 franków na korzyść biednych w Paryżu — przynajmniéj choć ten rezultat odwiedzin nędzy, na dobę jedną umniejszy się w Paryżu — o obchodach uroczystości cesarza w Sztokholmie, Kopenhadze, nawet Kartaginie; że się Belfast uspokoił, królowa i młodzi członkowie familii królewskiéj przybędą do Windsoru, przeniosą się późniéj do Balmoral, daléj parę mów, parę rozbiorów, parę wiadomostek — i głucho. Przeglądajmy z kolei dzienniki miejscowe. Mamy przed sobą l'Indépendance Belge, organ pod względem kierunku mogący się porównać z Journal de St. Petersbourg, Dziennikiem Warszawskim, i ztamtąd czerpiący natchnienie. Po obszernych gawędach powiada, iż opinia publiczna jest zaniepokojona kwestyą tak częstego widywania się monarchów koalicyi, że po zjeździe w Kissingen książę Gorczakow samodzielnie dał gabinetowi tuileryjskiemu wyjaśnienie co do treści widzenia się i zapewnienie o polityce pokojowéj Rosyi; że gabinet petersburgski pragnie w zupełnéj jedności uczuć wspólnie z tuileryjskim załatwiać wszelkie sprawy Europy, wyłączając tylko sprawę polską... Telegramem z Wiednia donoszą, iż „liczne aresztacye miały miejsce w Trydencie, Pergine, Roveredo, Riwa, Mori etc. w skutek wykrycia spisku zdrady stanu;" telegramem z Londynu, iż poważne negocyacye obecnie mają miejsce pomiędzy federalistami i konfederatami, ażeby przywrócić spokój. Daléj Journal de Bruxelles mówi, iż negocyacye dla zredagowania ostatecznych warunków pokoju rozpoczęto w Wiedniu, w chwili, gdy król Wilhelm przeglądał wojska austryackie; zjadą się trzéj monarchowie w Poczdamie 3 września, że delegowani miast szlezwicko-holzackich ogłosić mają konieczność połączenia się z Niemcami, daléj opis, wszędzie powtórzony już, wypadków w Genewie; cytuje treść posiedzeń izby od 24 sierpnia w Belgii, lecz ponieważ treścią jest zweryfikowanie władzy deputatów i zawotowanie budżetu robót publicznych, nie zbyt więc zajmujące; cytuje telegramy z Marsylii o fecie dla ministra Béhic, urządzonéj przez stu kupców tego miasta; z Wiednia, że król pruski 26 ma wyjechać przez Sztutgard do Baden-Baden, gdzie zostanie do 9 września, kilka innych podobnych, parę korespondencyi i nic więcéj. Jest to dziennik jeden z lepszych w naszém mieście; bezstronnie i poważnie traktuje rzeczy, artykuły dobrze obrobione, grzmocące wszędzie l'Indépendance.

Bierzemy do rąk l'Etoile Belge. Jest to drobny dzienniczek, lecz poczciwie patrzący na rzeczy, szczerze sprzyjający postępowi, a walczy jak może z koalicyi obrońcami, gawędzi ci ironicznie o rezultatach widzenia się w Kissingen, o mowach prezesów na posiedzeniu rad jeneralnych we Francyi, oburza się na pp. Persygni, Morny, Béhic itd., cytuje depeszę z Turynu o aresztacyach w prowincyach weneckich i o wywołaniu przez policyą poruszenia pomiędzy ludnością, i inne drobne rzeczy.

Pozostają jeszcze l'Écho de Bruxelles, jeszcze słabsza gazeta od poprzedniéj i l'Écho du Parlement Belge, dość treściwo redagowany, lecz nic nam nie przynosi, oprócz wiadomych telegramów, gawęd o królu pruskim i o tém, że izba tutejsza jest zajętą obecnie weryfikacyą władz przedstawicieli Gandawy, Nivelles i Thuin.

Oto rezultat ostatnich dziennikarskich usiłowań. Okropna próżnia wszędzie; tęskno ci się robi po odczytaniu tych drobnostek, tém silniéj się wzmaga pragnienie czegoś treściwszego. Lecz nie mamy czarownéj laski Mojżesza, ze skały źródła nie tryskną już dziś. Ze smutkiem rzucasz dzienniki i pióro ci wypada....

WŁOCHY.

Rzym, 23 sierpnia. Matkę młodego żyda Coena, który chce podobno przyjąć religią katolicką i dla tego został zabrany rodzicom, wtrącono jak piszą dzienniki niemieckie do więzienia, ponieważ codziennie przybywała z Ghetto do wrót katechumenów, aby zobaczyć syna swego. Dostała ona prawie pomięszania zmysłów.

TURCYA.

* **Carogród**, 18 sierpnia. Nesref pasza, jawny nieprzyjaciel w. wezyra, został mianowany intendantem pałacu cesarskiego. Saukru effendi, pierwszy sekretarz księcia Murada, został złożony z urzędu, ponieważ starał się zniewolić następcę tronu do ucieczki do Francyi, gdzie miał czekać aż przyjdzie na niego kolej panowania. Teraz następca tronu ściśle jest strzeżony.

Z Wołoszczyzny w ciągu ostatnich tygodni przybyło parę set emigrantów wszystkich narodowości. Powiadają, że im rząd księcia Kuzy rozkazał wyjechać.

Protestanccy misyonarze angielscy od niejakiego czasu prowadzili między muzułmanami tutejszemi propagandę w sposób wyzywający wyznawców proroka, tak iż rząd sułtański widział się zniewolonym do powstrzymania jéj. Kazano kilkuset konwertytów wydalić na prowincyą pod opiekę konsulów angielskich, tymczasem dotąd jeszcze tego środka, którego skutek jest więcéj niż wątpliwy, nie wykonano. Cała ta sprawa zresztą jest natury raczéj politycznéj niż religijnéj.

AMERYKA.

Depesza londyńska doniosła z Nowego Jorku o ważném zwycięstwie odniesioném przez admirała Farragut w zatoce Meksykańskiéj. Nadmorska twierdza Mobile wpadła w ręce unionistów, którzy już drugie ważne stanowisko na południowych wodach wydarli separatystom; dawniéj Nowy Orlean, a teraz Mobile. Wprawdzie jeszcze telegraf niemówi o poddaniu się samego miasta; donosi jednak, że jedna warownia Gaines poddała się admirałowi unionistów, a druga Pawell wysadzoną została przez swoich w powietrze, flota zaś separatystów zniweczona. Trudno jednak przypuścić, aby samo miasto nie bronione flotą i pozbawione dwóch nadmorskich warowni, mogło się długo trzymać. Zwycięztwo to nie ułatwi pokojowych układów, do jakich się chcą skłonić demokraci północni, albowiem przeciwna im partya republikancka nabędzie przez tę orażkę otuchy i zechce może popierać myśl prowadzenia daléj wojny, aby zmusić Południe do poddania się, zamiast skłonić je do traktowania.

Odchodzące z dworca pociągi kolei żelaznéj.

Do	godz.	min.	pora dnia.
1. Wrocławia (Berlina, Saksonii, Wiednia, Krakowa).....	6	10	rano
2. Starogrodu, (Szcz., Berlina, Królewca, Petersburga).....	12	28	w pł.
3. Wrocławia (jak p. Nr. 1 excl. Berlina)	5	38	wie.
4. Starogrodu (jak p Nr. 2) i Warszawy	9	45	„

Przybywające pociągi.

Z	godz.	min.	pora dnia.
1. Starogrodu (Szcz Berlina, Królewca, Petersburga, Warszawy).....	6	—	rano
2. Wrocł. (Wiednia, Krakowa i Saksonii	12	18	w pł.
3 Starogrodu (jak p Nr. 1 excl. Warsz.)	5	28	wie.
4. Wrocławia (jak pod Nr. 2).....	9	26	„

Odchodzące poczty osobowe.

Do	godz.	min.	pora dnia
Skwierzyny n. W...	7	30	rano
Kargowy.....	7	30	„
Krotoszyna.....	8	15	„
Gniezna.....	8	30	„
Nakła.....	8	40	„
Pleszewa.....	11	—	„
Gniezna.....	1	30	w pł.
Obornik.....	6	45	wie.
Cylichowa.....	7	—	„
Skwierzyny n. W...	7	—	„
Krotoszyna.....	7	15	„
Ostrowa.....	8	30	„
Wągrówca.....	10	46	„
Strzałkowa.....	11	30	nocą
Trzemeszna.....	12	—	„

Przybywające poczty osobowe.

Z	godz.	min.	pora dnia
Trzemeszna.....	4	55	rano
Krotoszyna.....	5	5	„
Wągrówca.....	5	40	„
Obornik.....	8	25	„
Skwierzyny n. W...	8	45	„
Ostrowa.....	10	30	„
Cylichowa.....	10	45	„
Gniezna.....	3	—	po p.
Pleszewa.....	4	30	„
Gniezna.....	6	40	„
Krotoszyna.....	7	—	wie.
Kargowy.....	7	45	„
Nakła.....	8	30	„
Skwierzyny n. W....	10	15	„
Strzałkowa.....	1	15	nocą

Wiadomości miejscowe i potoczne.

— Z okazyi kursującego w Paryżu konceptu o jakimś Lambercie, którego żona na kolei żelaznéj zgubiła i po całéj stacyi żałośnie przyzywała, przypomina się nam piosnka ludowa, sięgająca siedmnastego wieku, w któréj „a contrario" mąż żonę zgubił... Posłuchajmy tego malowniczego opisu:

Jechał chłop do miasta,
Spadła mu z woza niewiasta,
Obejrzał się chłop za chwilę,
Ale niewiasta o milę.

Wierszyk ten, który się znajduje w „Zbiorze pieśni zabawom uczciwym gwoli," wydanym w roku 1614, dowodzi, że niema nic nowego pod słońcem.

— Angielskie małżeństwo. Pewien dziennik francuski powtarza następującą rozmowę angielskiego małżeństwa, które wsiadło właśnie do wagonu kolei żelaznéj:

— Moja duszko — odzywa się czuły mąż — czy dobrze ci tam siedzieć w rogu?...

— Wybornie moje serce.

— Czy masz się gdzie wybornie oprzeć?

— Bądź spokojnym, mam... mój drogi! Czy masz gdzie wysunąć nogi?

— Jak najwygodniéj.

— A od okna nie dokucza ci przeciąg!...

— Wcale nie!

— No to pomieniajmy się duszko na miejsca!

— Z pewnego źródła otrzymuje Kuryer Warszawski wiadomość, że w niektórych okolicach Kongresówki właściciele ziemscy mają przystąpić stanowczo do zużytkowania pniów, pozostałych po ściętych lasach i zawalających napróżno pola, które obrócone na rolą w dwójnasób wynagrodziłyby trudy rolnika. Trzeba wiedzieć, że pnie takowe przerobione na karpinę wypalane być mogą następnie na smołę i terpentynę, dwa niezbędne dla każdéj marynarki szczegóły. Dla otrzymania zaś pomyślnego wypadku potrzeba tylko odpowiedniéj znajomości rzeczy i pracy. O pierwszą nie trudno, boć przecie znajdą się jeszcze ludzie fachowi, a druga od nas samych zależy. Wyrabianie zaś z surowego i bezużytecznego materyału krajowego poszukiwanych za granicą produktów, zwłaszcza przy ułatwionych komunikacyach na lądzie i wodzie, zapewniłoby tak wielkie korzyści, że to samo już powinno być zachętą do wprowadzenia w wykonanie powziętych obecnie zamiarów.

— Ze Lwowa donoszą w końcu sierpnia do Gen. Cor. Powiat Tyśmienicki wiele ucierpiał w tym czasie przez wylewy. W skutku ciągłych deszczów Worona wystąpiła 14 b. m. z brzegów i zalała całą okolicę. W saméj Tyśmienicy dwa przedmieścia zupełnie są zatopione, a przez pomulenie zawalają się domy. Szkody zrządzone powodzią bardzo są wielkie, a tém dotkliwiéj dadzą się uczuć ludowi, iż znaczna ilość zboża bądź związana, bądź na garściach leżąca w polu uniesioną została. Na wielu miejscach mosty i drogi popsute, a związki były przez kilka dni przerwane. Nie obyło się jednak bez straty ludzi. Dwóch ludzi jadących dwukonnym wozem z Olszanicy do Tyśmienicy zaskoczonych zostało wodą; wóz się przewrócił i obaj utonęli. W Czarnołościach 5letnia dziewczyna utonęła, a w Chomiakówce dwutygodniowe niemowlę.

— Z powiatu Rawskiego w Królestwie donoszą 25 sierpnia, iż w tamtych stronach urodzaje były piękne; obecnie żniwa przy sprzyjającéj pogodzie ukończone już zostały; na brak robotnika przy téj robocie narzekać nie można było, gdyż było go dosyć, a to dla tego, że wsi tam dużo i bardzo ludnych. W powiecie płockim żniwa jeszcze nieskończone, ale pogoda nie przedstawia nic do życzenia.

— Do wód mineralnych w Birsztanach w gubernii kowieńskiéj, które od lat kilku stały się głośnemi, zjazd w r. b. bardzo jest mały, a to w skutek Murawiewowego gospodarstwa.

— W Królewcu utworzyło się stowarzyszenie pod nazwą „Towarzystwo akcyjne budowniczych", mające na celu przez budowy lub zakupywanie kamienic dostarczać tanich pomieszkań dla rodzin niezamożnych. Towarzystwo zawiązało się tymczasem na lat 20. Kapitał zakładowy wynosi obecnie około 20,000 tal., a nie powinien nigdy wynosić więcéj nad 200,000 tal. Ten kapitał jest podzielony na akcye po 100 tal.

— Stowarzyszenie pożyczkowe w Lidzbarku po dwurocznem istnieniu liczy obecnie 76 członków, między nimi 27 kupców, 18 rzemieślników, 11 rolników, 11 nauczycieli itd. W ubiegłym roku udzielono 250 pożyczek po 50 do 300 tal w ilości 37,496 tal.; z tych odpłacono 204 pożyczek z 28,396 tal. Pożyczki dawano na 8 pct. Czysty zysk wyniósł 202 tal., z czego otrzymali członkowie mający prawo dywidendy razem 167 tal., resztę dołączono do funduszu rezerwowego. Własny kapitał urosł w tym roku z 532 na 1705 tal.; obcego kapitału ma stowarzyszenie 7720 tal. Odtąd postanowiono najwyższą wkładkę pieniężną 50 tal. przyjmować, a najwyższą pożyczkę na 500 talarów.

— Piszą z Przemyśla 23 sierpnia: W jednym z domów przy ulicy Żydowskiéj znajdował się skład kamfiny w piwnicy. Dziś rano poszło dwóch młodych żydów czerpać kamfinę ze światłem bez latarni, i w jednéj chwili wszystko stanęło w płomieniach; nieszczęśliwi chłopcy przypłacili życiem swoję nieostrożność, lecz zarazem nieszczęście zagrażało sąsiednim domom, skoroby ogień się na zewnątrz wydobył. Wszelkich zatem starań dołożyć musiano, aby otwory piwnicy tak szczelnie pozalepiać gliną i weścia pozatykać, iżby powietrze nie dochodziło. W ten sposób zaledwie w ośmiu godzinach udało się przytłumić ogień, który mógł był nową przynieść klęskę miastu niedawno nawiedzonemu pożarem.

— Z Medenickiego w Galicyi piszą do Gaz. Nar.: Z powodu tegorocznych wylewów rzek, bardzo dotkliwą klęskę poniósł także powiat medenicki, prawie cały w naddniestrzańskich rozłożony nizinach. Otóż gdy po jednéj z takich powodzi, których w bieżącym roku było tu trzy, ziemia z mętów wód wychyliła się, ujrzano kompleks mniéj więcéj 20morgowéj łąki, pokryty masą zasługującą zewszech miar na bliższe zastanowienie i rozpoznanie. Jest to płat jednostajny, tak na tych 20tu morgach spoczywający, jak arkusz papieru rozpostarty na stoliku; zewnętrzna strona tego płata jest też zupełnie podobną do papieru koloru migdałowego i można pisać na niéj tak samo piorem i atramentem, jak na najlepszym papierze, stronę zaś jéj odwrotną czyli spodnią tworzy wata ciemnozielona. Spojrzawszy na oderwany od całości kawał téj pokrywy, a nie znając jego pochodzenia, jest się zmuszonym wierzyć, że to papier, podklejony watą. Wszystkie gabinety historyi naturalnéj w Europie i wszystkich miłośników osobliwości należałoby obficie zaopatrzyć kawałami téj dziwnéj masy.

— O owadzie pszenicożernym ogłasza dr. Juliusz Kohn w Schl. Landw Ztg, że owad wgryzający się w pszenicę, który tego lata zrządza szkodę, zowie się podług definicyi dyrektora prof. dr. Löw, znawcy owadów, Chlorops taeniopus Meigeni. Nie jest jeszcze wiadomém, jak się daléj owad ten rozwijać będzie, ale wnosić można, że podobnie jak Cecidomyia secalinea, Oscinis (Chlorops) Frit. i t. p. Te ostatnie owady także się teraz pojawiły. Zechcą one może na jesień znowu składać jajka; należy przeto nie śpieszyć się z siewem pszenicy i nie zaczynać go wcześniéj jak 28 września, lecz jeżli można, kończyć przed październikiem; gdyż o podobnych owadach przekonano się, że późne zasiewy mocniéj na wiosnę uszkadzały.

W roku bieżącym wykończony został w Kaliszu gmach dyrekcyi szczegółowéj Towarzystwa kredytowego ziemskiego, podług planu i pod kierunkiem budowniczego gubernialnego p. Franciszka Tournelle. Styl budowli jest rzymski; wewnątrz odznacza się wchodowa sień z żelaznemi na trzy części rozdzielającemi się schodami i kolumnami żelaznemi z fabryki Rudzkiego i Spółki w Warszawie, oraz ozdobna i obszerna sala wyborów na pierwszém piętrze. Front gmachu zdobić będą dwie figury kamienne, które już są na ukończeniu w warszawskiéj pracowni p. Leona Myszkowskiego, rzeźbiarza. Figury te, w stylu klasycznym, więcéj jak naturalnéj wielkości wyobrażają w postaci niewiast „Przemysł" i „Rolnictwo." Pierwsza jako symbol żeglugi i handlu trzyma w prawéj ręce wiosło i laskę Merkurego, lewą wspiera się na pługu. Druga trzyma sierp i snop zboża.

— Z Piotrkowa, 24 sierpnia piszą do G. Warsz.: Starożytny gród potrybunalski daleko rozciągnął się po za dawniejsze swoje granice. Ulica Kaliska łącząca stare miasto z koleją żelazną w ostatnich czasach ozdobioną została kilkoma pięknemi kamienicami. Bykowskie przedmieście, łączące także stary gród z koleją żelazną, niedawno jeszcze postać ulicy małego miasteczka mające, zamienia się w piękną ulicę, która jak wnosić można z wykończonych i budujących się domów, stać się może ozdobniejszą od Kaliskiéj, dotąd najcelniejszéj. Tego lata uregulowaną i wybrukowaną została nowa ulica, długości około 500 kroków, Pocztową zwana, łączy ona ulicę Kaliską z Bykowskiém przedmieściem, nazwę wzięła od poczty na jéj rogu umieszczonéj. I na dawném Żydowskiém mieście kilka porządnych wymurowano domów. Naprzeciwko szpitala stanął kosztem miasta długi gmach przeznaczony na koszary dla kilku kompanii piechoty. Hotel dwupiętrowy obszerny p. Michaleckiego, na rogu Starego rynku i ulicy Sieradzkiéj, ozdobił Staremiasto. Pod względem czystości i usługi hotel ten ma wielkie zalety. Właściciel hotelu utrzymuje wygodny omnibus, który przywozi do miasta z kolei pasażerów i odwozi do niéj. Cena za jeden kurs od osoby 15 groszy. Opisując wzrost i upiększenie miasta, należy uczynić wzmiankę o przerobieniu dachu w roku przeszłym i odnowieniu całéj zewnętrznéj strony jednéj z najpiękniejszych Piotrkowa świątyń, kościoła xks. Pijarów, jako też i o obecném bardzo staranném i gustownem odnawianiu dobrze utrzymywanego kościoła pp. Dominikanek. Jest w projekcie powiększenie wnętrza starożytnéj fary tutejszéj, początkiem swoim sięgającéj czasów Łokietka przez posunięcie wielkiego ołtarza w głąb wielkiéj zakrystyi po za nim będącéj i przymurowanie zakrystyi. Handel i ludność ze wschodniéj staréj części miasta przenosić się zaczęły do zachodniéj nowéj od czasu równouprawnienia wyznań, kiedy starozakonnym prawo dało wolny wybór mieszkania w każdém miejscu. Piotrków, jeżeli połączy się jak było w projekcie koleją z Sandomierzem a przez Sandomierz z galicyjską i wschodniemi kolejami Europy, przyszłość będzie miał nader pomyślną. Ludność w Piotrkowie znacznie się powiększa, obecnie bowiem dochodzi do 13 tysięcy. Szkoła gimnazyalna, kilka żeńskich pensyi, jako też i prywatny wyższy instytut męzki, sprowadzają tu nie mało mieszkańców. Wspominając o szkołach, nie można zamilczeć o bursie włościańskiéj przy tujejszém gimnazyum. Wielką chlubą dla korzystającéj z téj bursy młodzieży włościańskiéj jest to, iż z grona 12 jéj uczniów uczęszczających na nauki do gimnazyum, 6 w roku bieżącym otrzymało nagrody, 3 pochwały a reszta posuniętą została do wyższych klas. Emerycі i obywatele ziemscy, którzy pozwijali swoje gospodarstwa, chętnie wybierają sobie Piotrków na stałe mieszkanie, jak widzimy z ciągłego napływu tychże osób do tego miasta. Obok foksalu znajduje się angielski ogród ale niewielki i zaduszony dymem węglowym z kolei. Takie miasto jak Piotrków powinnoby mieć albo spacerowe aleje albo też obszerny ogród cienisty w miejscu zdrowém, wolném i od wyziewów szkodliwych i dymu machin parowych. Tymczasem chcący użyć świeżego powietrza i dłuższéj przechadzki muszą obchodzić miasto po za ogrodami i wystawiać się na skwar słońca w otwartém polu. Mamy nadzieję, że koryto Strawki oddawna zalazłéj błotem, będące stekiem zaraźliwych nieczystości, za staraniem miasta oczyszczone i zamienione będzie w kanał ocembrowany kamieniem do sprowadzania wszystkich ścieków. A i zamczysko tutejsze, tak sławne w historyi naszéj, nie wątpimy, że dbała o pamiątki krajowe ręka podźwignie z ruin i przeistoczy w budowlę użyteczną tak jednak, że użytek nie wpłynie na zatarcie śladów starożytności budowli.

— W połowie września p. Miłaszewski z gronem dramatycznem wzmocnioném kilku nowemi osobami, mianowicie z teatrów warszawskich, rozpocząć ma w Krakowie przedstawienia kursu zimowego.

— Przechodzimy tu, piszą z Londynu 11 bm., rodzaj przesilenia monetarnego objawiającego się niezmiernem jak dla Anglii podwyższeniem bankowego dyskonta, bo do 8 pct.; mówią nawet, że to dyskonto do 9 podniesioném zostanie. W czasach zupełnie swobodnego ruchu, dyskonto banku angielskiego wynosiło 2½ do 3 pct.; różnica zatém jest bardzo wielka. Powodem jest wielki odpływ gotówki brzęczącéj z kraju. Bank nauczony ostrożności kilku nagłemi przesileniami handlowemi a mianowicie ostatniém w końcu roku 1857, które tylu klęsk i bankructw stało się powodem i przez chwilę najsilniejsze domy handlowe zachwiało, broni zawczasu swéj gotówki, podwyższając dyskonto i stara się oddziałać na ograniczenie i ścieśnienie zbyt wybujałéj chęci spekulacyi. Pierwszym powodem tego faktu, oddziaływającego nie na samę Anglią jest znowu wojna amerykańska. Dotąd bawełnę sprowadzano prawie wyłącznie z Ameryki płacąc ją tanio towarami i wyrobami, których tá potrzebowała. Od lat trzech dowóz ten ustał a raczéj zmalał do nic nieznaczącéj ilości. Zaczęto szukać bawełny w innych stronach, dziś ją sprowadzają z Indyi, Chin, Syryi, Egiptu, w tych dwóch ostatnich zwłaszcza krajach produkcya bawełny zwiększyła się w czwórnasób i więcéj. Kraje te jednak nieskończenie mniéj potrzebują towarów angielskich jak wykształcona Ameryka, nędzny fellah egipski np. nie zna co to zbytek, większą więc część należności potrzeba im płacić złotem Ztąd ciągły wywóz i zmniejszanie gotówki brzęczącéj, któremu nawet ukończenie wojny amerykańskiéj od razu tamy nie położy. Ta przyczyna nie oddziaływałaby jeszcze tak gwałtownie, gdyby nie podniecona do najwyższéj potęgi namiętność spekulacyi. Na giełdzie londyńskiéj spotkasz się z pożyczkami krajów całego świata, nader często bardzo wątpliwego używających kredytu. Obligacye Meksyku, Chili, Boliwii, tak dobrze jak nowe pożyczki Stanów Zjednoczonych znajdują tu kupujących, miliony funtów sterlingów wychadzą na ten cel z rąk kapitalistów angielskich, łakomych na wysoki procent, wynoszący niekiedy 10, 12 lub więcéj, bo te papiery zwykle po bardzo niskim kursie się sprzedają. Nie mówię już nic o pożyczkach państw europejskich, których najgłówniejsza część skupia się w Londynie, mniejsza zaś w Paryżu, Amsterdamie, lub na innych giełdach. Szczególniéj pożyczki Stanów Zjednoczonych, pomimo tego, że każdy tu przepowiada bankructwo temu państwu, które w ciągu czterech lat doszło blisko do 2500 milionów dolarów długu, to jest do długu równającego się blisko ¾ długu angielskiego, nie licząc długów przez Stany każdy z osobna zaciągnionych, chętnie tu są brane, chociaż niedawno jeszcze Stan Nowego Jorku postanowił, że procent od swego długu, który powinien płacić złotem, będzie płacił asygnatami związkowemi, na czém jeżeliby je dawał al pari, oszukałby wierzycieli o 150 do 160 pct., czyli zamiast 1 dałby tylko ⅔. Do téj pory nic w tém jeszcze groźnego nie ma, ale stan ten oddziaływa niekorzystnie. Temu też daleko więcéj jak położeniu politycznemu, chociaż i to nie jest wcale zaspakajającém, przypisać należy niski kurs angielskich papierów publicznych, jakiego od lat wielu nie było.

— Kolej żelazna ze Lwowa do Czerniowiec ma liczyć 16 stacyi, oddalenie mil ich od Lwowa jest następujące: „Stare Sioło 3 m., Borynicze 6 m., Chodorów 8 m., Bortniki 9 m., Bukaszowce 11½ m., Bursztyn 13 m., Halicz 14½ m., Jezupol 16 m., Stanisławów 18½ m., Ottynia 21½ m., Korszow 23 m., Kołomyja 25½ m., Zabłotów 28 m., Śniatyń 30 m., Łużany 33 m. i Czerniowce 35 mil. Główne stacye będą w Chodorowie, Haliczu, Stanisławowie, Kołomyi i Czerniowcach.

— Lekarze belgijscy zalecają jako środek kojący nieprzyjemne uczucie, powstałe z ukąszenia komarów, kwas fenylowy. Po natarciu tym kwasem miejsca obrażonego, puchlizna schodzi i nieznośne swędzenie w okamgnieniu ustępuje. Niektorzy myśliwi polując po bagniskach leśnych, gdzie się zwykle komary roją, nacierają twarz i ręce olejkiem lawendowym, od ktorego owady te nadzwyczajnie stronią.

— Główna kasa oszczędności warszawska z kantorem pomocniczym w gmachu szkólnym za kościołem ś. Aleksandra przy alei Belwederskiéj pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 14 sierpnia r. b. włącznie, wydała książeczek nowych 79; na które, tudzież na dawniejsze w 354 wnioskach, złożono rs. 5708 k. 95. Na żądanie zaś 745 uczestników, prócz procentu rs. 75 k. 10, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów, wypłaciła rs. 5684 k. 36½ i umorzyła książeczek 719. Przeto uczestników 15,361 posiada kapitał rs. 445,280 k. 90.

— Liczba gości używających kąpieli w Copotach pod Gdańskiem wzrosła tego roku do 930 osób.

— Nowy oryginalny związek dobroczynności zawiązał się w tych dniach w Gdańsku przez pewną panią zaprojektowany. Mężczyzni należący do tego związku obowięzują się zbierać okrawki od cygar, które następnie sprzedadzą w fabryce tabaki, a pieniądze obrócą na użytek dwóch sierot. Liczba członków dochodzi do 300 osób.

— * Wśród rozmaitych nowości tutejszéj antykwarni p. Lissnera odznacza się odcisk olejny, wykonany według wybornego obrazu naszego malarza Löfflera w Wiedniu. Dziejowy przedmiot jego, zgon Stefana Czarnieckiego, jest wykonany misternie i przedstawia chwilę, w któréj sędziwemu wodzowi na żądanie jego przyprowadzono ulubionego konia, doświadczonego w tylu bitwach. Wyborny koloryt rzeczonego obrazu robi nader miłe wrażenie.

Wiadomości literackie.

— Zamieszczona w jednym z ostatnich numerów Tyg. Illustrowanego rozprawa p. Felicyana Faleńskiego o Janie Kochanowskim, ma być podobno krótkiém streszczeniem obszerniejszych studyów czteroletnich autora nad dziełami wielkiego pisarza Zygmuntowskiego, do których pracowite ułożył komentarze. Dzieje całkowite ojczystéj literatury dopiero wtedy staną się możebne, skoro doczekamy się monografii o każdym autorze z osobna. Znaną jest o tymsamym pisarzu znakomita rozprawa p. Przyborowskiego.

— Nakładem i drukiem S. Orgelbranda wyszedł tom I dzieła: „Roberta Mohla Encyklopedya umiejętności politycznych", przełożył dr. Antoni Białecki, profesor zwyczajny w wydziale prawa i administracyi Szkoły Głównéj warszawskiéj. Tom drugi wkrótce wyjdzie z pod prasy.

Przybyli do Poznania dnia 30 sierpnia.

BAZAR. Właśc. dóbr Karczewski z żoną z Wyszakowa, Jaraczewska z Łowęcina, Sobierajski z Kopanina, Żychliński z Skotnik, Potocki z Będlewa.

HOTEL DU NORD. Właśc. dóbr Górzeński z Śmiełowa, leśniczy Filleborn z żoną z Rawicza.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Zaleski z Borzejewek, abituryent Guderian z Ostrowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Właśc. dóbr Brodnicki z Nieświastowic, ks. Paluszczyński z Lorenik.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Właśc. dóbr hr. Rieffert z Nilban, kapitał. Stiller z Drezna.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Kapitał. Laubner i Ritter z Lipska, rektor Sust z żoną z Stęszewa.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Właśc. dóbr Lüdemann z Sędziwojewa.

HOTEL BERLINSKI. Właśc. dóbr Betche z Reichenbach, kapitał. Kaniewski z Gniezna.

POD CZARNYM ORŁEM. Kasyer Parkiewicz z żoną z Kościana, kup. Janczakowski z Daków.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu dnia 30 sierpnia.

Żyto: bez zmiany, na sierp. i sierp.-wrze. 29¼, wrze.-paź. 29⅓, paźd.-list. 30, list.-grud. 30½, na odstawę wios. 32¼, tal. pł. Okowita: bez obrotu, na sierp. 13⅓, wrześ. 13 1/24, paźd. 13⅓, list. 13¼, grud. 13⅙, sty. 13¼ tal. pł.

Berlin, 29 sierpnia. Pszenica: 100 funt. w miejscu: 50—61 tal. pł. wedle jakości. Żyto: 81—82 funt. w miejscu 35, na sierp., sierp.-wrześ. i wrze.-paźd. 34⅛—34—¼, paźd.-list. 34⅞—35, list.-gru. 35¼ grud.-stycz. 35⅜—½, na odstawę wios. 36¼—⅜ tal. pł. Jęczmień: 1750 funt. wielki 31—35 tal. pł. Owies: 1200 funt. w miejscu 25½—25—24¾, na sier. 24, sier.-wrz. 23, wrz.-paź. 22¼ pł., paź.-list. 22⅛ nom., list.-gru. 22⅛ żąd., na odstawę wios. 22⅛ pł., maj-czerw. 22½ tal. nom. Groch: 2250 ft. do gotowania 44—48 tal. pł. Rzep i rzepak zimowy: 90 tal. za 1800 funt. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 12⅝, na sier., sier.-wrz. i wrz.-paź. 12 17/24—½—⅝, paźd.-list. 12 13/24—⅜—1/12, list.-grud. 12⅜—⅝—¾, grud.-stycz. 12⅝—⅞, kw.-maj 12 11/12—13 tal. pł. Oléj lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 13¾ tal. pł. Okowita: 8000% Trall. w miejscu bez beczki 14⅝—7/12, na sierp, sierp.-wrześ. i wrze.-paźd. 14—13 11/12—14, paź.-list. 14⅛—1/12—⅛, list.-grud. 14—11/12—14, grud.-stycz. 14⅛—⅛, kw.-maj 14 11/24—1/12 tal. pł. Wyp. 120,000 kw. okowity.

Wrocław, 29 sierpnia. Na targu:

	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	76—78	72	65—69	za szefel
„ żółta	72—73	70	63—66	
„ „ nowa	64—66	62	56—58	
Żyto stare	45—46	44	42	
„ nowe	42—43	41	40	
Jęczmień stary	42—43	41	40	
„ nowy	35—36	34	32	
Owies	32—33	31	30—28	
Groch	58—62	54	49—52	

Rzep: 209—190—180 sgr. za 150 funt. brutto.

Rzepak zimowy: 207—188—180 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie: Żyto: trzyma się, 2000 funt. na sier. i sier.-wrz. 32, wrz.-paź. 32, paźd.-list. 32¼, list.-gru. 32⅛, kw.-maj 33⅛ tal. pł. Pszenica: na sier. 55 tal. żąd. Jęczmień: na sierp. 34½ tal. żąd. Owies: na sierp. 39½ żąd., sierp.-wrz. 34⅔, wrze.-paź. 34 żąd., kw.-maj 34⅛ tal. pł. Rzep: lepiéj, wypow. 200 cent., w miejscu 12, na sier. i sier.-wrze. 12 żąd., wrz.-paź. 11 11/12—12, paźd.-list. 12 1/12, list.-gru. 12⅛—5/24, gru.-styc. 12¼—⅛, kw.-maj 12⅛ tal. pł. Okowita: bez znacznych zmian, wyp. 9000 kw., w miejscu 14, na sier., sier.-wrze. i wrze.-paź. 13 11/24—13/24, paźd.-list. 13⅛, list.-grud. 13⅜, kw.-maj 13¾—⅔ tal. pł.

Szczecin, 29 sierpnia. Na giełdzie: Pszenica: nieco lepiéj, 85 ft. żółta w miejscu 54—58, 83—85 ft. żółta na sier.-wrze. i wrz.-paź. 57, paźd.-list. 57¼, na odstawę wios. 59¼—⅜ tal. pł. Żyto: nieco wyżéj, 2000 funt. w miejscu 34¾—35, na sierp.-wrz i wrz.-paźd. 34⅛—¼, paź.-list. 34⅜, na odstawę wios. 35¾—36 tal. pł. Owies: 58 funt. w miejscu 24½—25½—26 tal. pł. Rzepak zimowy: w miejscu 85—89 pł., na wrze.-paź. 90 tal. żąd. za 180 funt. Oléj rzepiowy: lepiéj, w miejscu 12⅛, na wrześ.-paźd. 12 7/12, kw.-maj 12⅔ tal. pł. Okowita: trzyma się, w miejscu bez beczki 14⅓, na sierp.-wrześ. i wrz.-paź. 14, paź.-list. 13¾, na odstawę wios. 14⅙ tal. pł. Zameld. 50 węcpli pszenicy.

Bydgoszcz, 29 sierpnia. Pszenica: 128—135 funt. wagi hol 48—56 tal. Żyto: 118—130 funt. w. hol. 28—30 tal. Groch: 32—36 tal Jęczmień: wielki 30—32, drobny 24—27 tal. Owies: 22—25 tal. Rzep i rzepak: 80—84 tal. Perki: 15—17 sgr. za szefel. Okowita: bez obrotu.

Walne zebranie Towarzystwa rolniczego dla powiatu Inowrocławskiego odracza się z d. **5 na 19 września**. Jarmark przypadający na 5 września w Inowrocławiu stałby się przeszkodą do odbycia zebrania, i dla tego zmianę tę Dyrekcya postanawia.

Dyrekcya. [2940]

Ekonom, Polak, żonaty, zaopatrzony dobremi świadectwami i znający oba krajowe języki, poszukuje miejsca zaraz lub od 1 października r. b. Dowiedzieć się można w ekspedycyi Dziennika. [2916]

Dominium **Jeziorki** pod **Stęszewem** potrzebuje od 1 listopada r. b. **ogrodnika** żonatego, także do usług zdatnego [2935]

Mam honor polecić się Szanownemu Państwu jako **stręczarka**, przyjmując sługi dworskie i inne. Upraszam aby mnie poleceniami swemi zaszczycać raczyli.

Stręczarka **Dobrogoska,**
[2944] ul. Wrocławska No. 34.

Kram z pomieszkaniem w nowo wybudowanym gmachu w najcelniejszém miejscu w mieście powiatowém **Szubinie** jest od **1 października r. b. do wynajęcia**. Bliższą wiadomość u **J. Dejewskiego**, w Szubinie. (2900)

Biuro zleceń
K. Molińskiego w Poznaniu,
ul. Wodna No. 25.

Jest w komisie do sprzedania folwark z premiami wsi rycerskiéj, 540 mórg, z dobremi łąkami i budulcowém drzewem mórg blisko 50, w dobréj glebie, o mil 5 od Poznania. Do kupna potrzebne są 8000 tal., reszta wypłaty bardzo korzystnie ułożone, budynki i inwentarz kompletny, a prócz tego niektóre zapasy budulcowe zostają na gruncie. Jest i oberża na lat kilkanaście do wydzierżawienia. Na obydwa te interesa mają Polacy pierwszeństwo. Warunki są bardzo łagodne. Kilka posad korzystnych dla guwernantek i guwernerów, o ile możności muzykalnych, również dla kilka bon Francuzek, zawakowało. [2942]

Aukcya porcelany i szkła.
W środę dnia 31 sierpnia rb.
przed południem począwszy od godziny 9 i po południu od godziny 3, będę sprzedawał drogą licytacyi publicznéj gotówką najwięcéj dającemu w **handlu położonym przy ulicy Wrocławskiéj pod Nr. 9,**
porcelanę i szkło.
(2932) **Zobel,** komisarz aukcyjny.

Przy ul. Nowéj pod No. 5 jest **pomieszkanie sklepowe** wraz z przyległemi dwoma lokalami (stósowne na skład mleka lub też inny lokal handlowy) do wydzierżawienia u **Z. Zadka i Sp** [2941]

Wyprzedaż tanich książek do nabożeństwa odbędzie się od 1 września u niżéj podpisanego. Odbywa się takowa z przyczyny starości i słabości, chcę bowiem nadal tylko roznoszeniu pism czasowych się poświęcić.

Ignacy Pajewski,
[2943] Chwaliszewo No. 92, pod Sarną.

Bielizna
do bielenia mi powierzona, aż do No. 25 nadeszła i będzie takowa po dostawieniu kwitku i opłaceniu bielnego wydawaną.

Robert Schmidt,
dawniéj **Antoni Schmidt,**
[2938] Rynek No. 63.

Prawdziwy szwedzki pończ
(szczególniéj dla lubowników myślistwa) odebrali i polecają
[2898] **Bracia Andersch.**

Sprzedaż dzwon.
W moim składzie drzewa, położonym przy Grobli Garbarskiéj, sprzedaję kopę suchych osicowych dzwon po 3 talary.
[2937] ***M. A. Hepner.***

Mam zamiar sprzedać z swéj owczarni zarodowéj **50 macior** pierwiastkowych pod warunkami korzystnemi.

Odebranie natychmiastowe.

Janków pod Swarzędzem, w sierpniu 1864.
(2926) ***A. Cölle.***

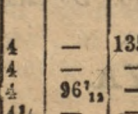

Wyżeł kasztanowaty, rosły, dobréj tresury, w trzeciem polu, dowodny dla myśliwca, jest do nabycia u kucharza P. w Bruczkowie pod Borkiem. (2922)

W sobotę, dnia 3 września r. b. stanie wielki transport

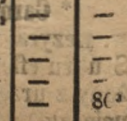

krów i cieląt z łęgu noteckiego, w hotelu Keilera na sprzedaż.

W. Hamann,
[2939] handlerz bydła.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.
dnia 29 sierpnia

Papiery prusk.	%	żądane	płac.
Pożyca dobrow.	4	102	—
— rząd. 1859	5	—	106⅜
— 50, 52 konw.	4	—	97
— 54, 55, 57,	4	—	102¼
— 1856	4	—	102¼
— prem. 1855	3½	—	126¾
Obligi dług. skarb.	3½	—	90⅜
— Marchii	3½	—	89
Listy zast. March.	3½	—	88⅛
— Prus. Wsch.	3½	—	—
— — —	4	—	96
— Pomor.	3½	—	88½
— — —	4	—	100
— W. Ks. Pozn.	4	—	—
— — — (nowe	3½	—	—
— — — (nowe	4	—	96¾
— Śląskie	3½	—	—
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus. Zach.	3½	—	84⅛
— — —	4	—	96¼
— rent. March.	4	—	98⅜
— Pozor.	4	—	98
— W. Ks. Pozn.	4	—	96¾
— Pr. Wa. i Zach.	4	—	97⅜
— Nadreńskie	4	—	97¾
— Saskie	4	—	98⅛
— Śląskie	4	—	99¼
Papiery zagraniczne.			
Austr. m. tall.	5	—	63
— Poż. narod.	5	—	70⅞

	%	żądane	płac.
Austr. Obl. 250 fl.	5	—	78⅛
— poż. 5 poży. Stiegl	4		78
— — —	5	89	—
— poż. pośr. angiel	5	—	90¼
Polsk. obligi skarb	4	—	75¼
— Cert. A. 300 zł.	5	91¼	—
— — B. 200 zł.	—	—	—
— Lis. z. n. w B.S.	4		78¾
— Ob. cztk. 500 s.	4	89	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113 1/12
Lujdory	—	—	110⅜
Złota. funt. cel.	—	—	464½
Srebro — dito	—	—	30
Saskie bil. kas.	—	—	99⅛
Niem. banko	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bank	—	—	88 7/12
Polskie bil. bank	—	—	—
Disk. bank. od wek.	—	—	—
Akcye kolei żelas.			
Galic. K. Ludw.	5	—	113¾
Berlin-Anhalt	4	—	190½
Berlin-Hamb	4	—	140½
Berl.-Poczd.-Magd	4	—	222
Berl.-Szczecin	4	—	136½
Wrocł.-Freib.	4	—	135⅜
— najnow.	4	—	—
Brseg-Niskie	4	85¼	—
Kotło-Bogumin	4	58	—
— pierwot.	4½	—	—

	%	żądane	płac.
Dolno-Szl.-March.	4	—	96¾
Dolno-Szl. kol. poż.	4	—	72½
— pierwot	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	67
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	164½
— Litt. B.	3½	—	149
Opol-Tarnowic.	4	—	79
Starogr.-Pozn.	3½	—	100
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	120¾
Berl. Tow. hand.	4	—	112½
Gdański bank pryw	4	—	105
Dysk. Udział kom.	4	100	—
Gota bank. pryw.	4	—	98¾
Hanow. dito	4	—	100⅜
Królew. dito	4	—	104½
Lipsk. Stow. kred.	4	—	81¼
Magd. bank. pryw.	4	—	95
Pomor. bank rycer.	4	—	96
Pozn. bank. prow.	4	—	96
Prusk. udz. bank.	4½	—	136
Śląsk. Stow. bank.	4	—	107½
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	106½
Minerwy Śląskiéj	5	—	25
Concordia	4	—	377½
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Oblig. z praw. pierw.			
Berl.-Anhalt	4	—	98⅛
—	4½	—	101

	%	żądane	płac.
Berl.-Hamb	4½	—	100
— II. Em.	4½	—	—
Berl. Pocz.-Mag. A	4	—	96⅜
— Litt. C.	4½	95¾	—
— Litt. D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin	4½	—	101
— II. Em.	4	94	—
Kotło-Bogumin	4	—	90¼
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	96⅝
— konwen.	4	—	96⅜
— — III ser.	4	—	95¼
— — IV ser.	4½	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Litt. B	3½	—	86
— Litt. D.	4	—	96
— Litt. E.	3½	—	83⅝
— Litt. F.	4½	—	101
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU
dnia 29 sierpnia.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	96	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	110¼
Polskie bil. bank	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	88⅝
Nowa Waluta Aust	—	—	—
Wrocł. obl. miejsk.	4	—	—

	%	żądane	płac.
Poznań. list. zast.	3½	—	—
— nowe	4	97¼	—
— nowe	3½	—	—
— Listy Rent.	4	97	—
Śląskie list. Zast.	3½	94	—
— nowe Lit. A.	4	—	101
— nowe	4	101½	—
— Lit. B.	4	101½	—
— Lit. C.	4	101½	—
— Listy Rent.	4	—	99⅛
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	78¾
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożyc. z na.	5	71	—
Minerwy akcye	4	26¼	—
Śląski bank	4	—	—
— tow. assek. og.	4	—	—
Akcye Śląsk. kol. żel.			
Freiburg	4	—	135¾
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw pier.	4	96½	—
—	4½	—	—
GórnoSzl. Lit. A. i C	3½	—	165
— Lit. B.	4½	—	148½
— obl. z pr. pierw.	4	96⅜	—
— Lit. D	3½	—	—
— Lit. E	3½	84	—
Opol. Tarn.	4	—	79½
Kotło-Bogumin	4	—	—

	%	żądane	płac.
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Listy zast. gal. now. z kup. w. austr.	—	76 40	75 40
Listy zast. gal. star. kup. w mon. kr.	—	80¼	79¼
KURS STOW. KUP. w POZNANIU dnia 30 sierpnia.			
Pozn. List. Zast.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	96⅜
Pozn. list. Rent.	4	—	96¾
— akc. bank. prow	—	—	95⅝
— obl. prow.	5	—	101
— obligacye pow	5	—	101
— obl. mel. Obry	5	—	—
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miej II. Em	4	—	—
Prusk. obl. skar.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3½	—	—
Sz. list. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. k. ż	—	—	—
— obl. z pr. pier. E	—	—	—
Star-Pozn. ak. k. ż	—	—	80
Polskie banknoty	—	—	—
Zagraniczne bank.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny i wydawca w zastępstwie: Szczepan Jaskulski. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.